Nr. 4. Kraków, dnia 1. kwietnia 1910 r. Rok V.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Walne Zgromadzenie.

Dnia 20. marca b. r., w „Niedzielę Palmową“, odbyło się w dużej sali „Związku chrześcijańskich stowarzyszeń rękodzielniczych“ w Krakowie, przy ulicy św. Tomasza l. 37, Walne Zgromadzenie członków „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sług państwowych“.

Początek posiedzenia oznaczono na godzinę 3. po południu. W tym czasie zebrało się tylu członków ze swojemi żonami i członkiń rzeczywistych, iż duża sala została wypełniona, a sporo osób zajęło miejsce na estradzie. I nic dziwnego, wszak to doroczna, bardzo ważna czynność dla stowarzyszonych, decydująca o ich dobru, w znacznej części także o ich przyszłości.

Przybyli również liczni delegaci z grup prowincyonalnych Stowarzyszenia, przedewszystkiem z okolic bliższych.

Nadeszło wreszcie wiele pism z gratulacyami oświadczeniami koleżeńskiej solidarności, co przyczyniło się w wysokim stopniu do podniesienia nastroju zebrania.

Władzy bezpieczeństwa nie reprezentował komisarz c. k. Dyrekcyi Policyi, co jest wymownym dowodem zaufania, jakiem nas ta Władza darzy.

Zagajenie prezesa Ratyńskiego.

Zgromadzenie powitał Prezes następującemi słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowne Zgromadzenie!

Po raz piąty zagajam Walne Zgromadzenie „Galicyjskiego Stowarzyszenia Służby państwowej“, jako jego prezes od chwili założenia.

W tym czasie przeżyliśmy wspólnie wiele nadziei i zawodów, dużo goryczy, mało chwil wesołych, krzepiła nas jednak zawsze na duchu solidarność, która jest podwaliną każdego stowarzyszenia. Gromada nasza, dziś liczna, powstała z małych początków, rosła tylko dzięki usilnej pracy członków, z których niejeden poległ pod jej sztandarem — nie na polu bitwy, lecz ciężkiej pracy zawodowej. Poległ z błogą nadzieją, że, choć sam nie doczekał lepszych czasów, czasy lepsze zdobędą inni, którzy nie opuszczą tego sztandaru.

Uczcijmy więc najpierw przez powstanie z miejsc pamięć i prochy naszych Kolegów, druchów w pracy, naszych najlepszych przyjaciół, których dusze Pan Bóg do Swojej chwały powołał. Byli to ś. p. Koledzy: Trylski, Kowalski, Przyjacielski, Kunysz, Żarski, Prokopczuk, Łuszczyński, Zawada, Kaleta, Walczykiewicz, Rybarski, Ziffer, Działowski i Federynko.

Zgromadzenie powstaje.

A teraz przystępuję do dalszego zagajenia.

Wydział i Zarząd Stowarzyszenia ma Wam, Szanowni Koledzy, przedłożyć sprawozdanie za rok ubiegły. Sprawozdania tego nie można jednak traktować odrębnie, bo obraz nie byłby całkowity. Musi być połączone z obrazem rozwoju Stowarzyszenia od samego początku.

Obraz ten przedstawia się następująco: W ubiegłym roku mieliśmy około 600 członków, dochodu było 5617 K. 32 hal., rozchodu 5575 K. 78 hal., czysta pozostałość na rok następny wynosi 41 K. 54 hal. **Udzieliliśmy w tym czasie 1422 K. 40 hal. zapomóg koleżeńskich** z powodu choroby i innych nieszczęśliwych wypadków, **oraz pięć odpraw wdowich, wraz z pogrzebowem, każda po 250 K., w ogólnej sumie 1250 K.**

Od początku istnienia Stowarzyszenia **wydaliśmy na zapomogi koleżeńskie i odprawy wdowie kwotę przeszło 10.000 K.**, która jest sumą znaczną i dla niejednego przedstawia poważny majątek.

Te zasiłki wystawiają najlepsze świadectwo humanitarności naszego Stowarzyszenia.

Równocześnie rozwijaliśmy jak najusilniejszą działalność w kierunku wywalczenia lepszego bytu dla sług państwowych wogóle, a szczególnie dla sług prowizorycznych, dróżników i posłańców sądowych, jakkolwiek ci ostatni, zbałamuceni przez ambitną jednostkę, w pewnej części odstąpili od naszego Stowarzyszenia i utworzyli własne, na czem sami najgorzej wyszli.

Wysyłaliśmy deputacye do Wiednia, oraz do ministrów i innych wysokich dygnitarzy państwa, ilekroć przybywali do Krakowa w sprawach urzędowych. Oświecaliśmy ich jak najlepiej o krzywdach, wyrządzanych sługom państwowym stałym i prowizorycznym, a szczególnie tym ostatnim i prosili o sprawiedliwość. Nasze deputacye wydały jak najlepsze skutki, bo dygnitarze państwa zostali przez nie powiadomieni o faktycznym stanie sprawy o którym nie mieli dokładnego pojęcia.

Myśmy tem samem torowali drogę dla innych deputacyi i ułatwiali im zadanie.

Nie komu innemu więc, jak tylko naszemu Stowarzyszeniu należy przypisać jak najlepsze wyjaśnienie sytuacyi przez deputacye, petycye i pismo zawodowe.

Dzięki temu mogę zaznaczyć dwa pozytywne wyniki. Słudzy sądowi otrzymali w pewnej części charakter podurzędników. Mało ich tę godność otrzymało,

bardzo mało, ale zrobiony początek. Teraz nie ustaniemy w staraniach, by przynajmniej połowa sług sądowych otrzymała ten awans, bez znaczniejszych trudności, tak samo, by żadna dykasterya służby państwowej, więc skarbowość, oświata i t. d., od tego awansu nie była wyłączoną.

Różnicę między służbą stałą certyfikatową, a niecertyfikatystami staraliśmy się zacierać, bo nic gorszego, jak niezgoda w jednym i tym samym zawodzie. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje! W chwili, gdy panowie certyfikatyści zgodnie staną z nami do pracy, bez wyróżniań i żądania szczególniejszych dla siebie przywilejów, utworzymy tak silną organizacyę, iż przez nią potrafimy wywalczyć wszystkie należne nam korzyści.

W sprawie sług prowizorycznych poczynają padać także promienie nadziei. Pod wpływem długoletnich, ustawicznych, nawet natrętnych z naszej strony przedstawień, ministrowie oświadczyli nareszcie ostatniej deputacyi, iż uznają pokrzywdzenie sług prowizorycznych i będą się starali raz nareszcie sprawę tę ku ich zadowoleniu załatwić.

Z naszej strony przyrzekamy, że sprawy tej dalej nie spuścimy z oka. Będziemy Ekscelencyom p. Ministrom ustawicznie przypominali ich obietnice, tak długo, aż zostaną spełnione. Wierzymy słowu Ministrów, trzymamy Ich za słowo.

Przy tej sposobności muszę zaznaczyć, że położenie materyalne służby państwowej wogóle staje się coraz krytyczniejsze, mimo ostatnich regulacyi, dzięki dwom czynnikom, t. j. lichwie mieszkaniowej i niesłychanej drożyźnie artykułów życia. Dlatego też służba państwowa powinna jak najgoręcej zaapelować do czynników miarodajnych, aby drogą ustawodawczą zapobiegły rozbojowi czynszowemu, a drożyźnie przez zniesienie ceł od przywożonego zboża i bydła, przynajmniej w latach nieurodzaju.

Stowarzyszenie nasze i tej sprawy nie będzie spuszczało z oka.

A teraz do ogółu Członków Stowarzyszenia, bez względu, czy są dziś obecni, zwracam się z usilnem przedstawieniem, aby regularnie płacili wszelkie statutowe wkładki, bo tylko wtedy mogą korzystać z dobrodziejstw statutu

Na dzisiejszem zgromadzeniu macie także, Szanowni Koledzy, przystąpić do wyboru nowego wydziału. Komisya matka przedstawi Wam listę kandydatów tak na prezesa, jak i na członków Wydziału. Zaznaczam jednak, iż ścisłe głosowanie na tę listę nie jest obowiązkiem. Możecie wykreślać z listy, kogo się Wam podoba, na to miejsce wstawiać inne nazwiska. Nikt na Was nie wywiera najmniejszej presyi, czyńcie tak, jak Wam nakazuje sumienie, przekonanie i wzgląd na dobro Stowarzyszenia

Bądźcie także ostrożni w szafowaniu funduszami Stowarzyszenia w oznaczeniu wysokości zapomóg na wypadek choroby. Niech Was parę tysięcy uskładanych koron nie zachęca do zbytniej szczodrobliwości, bo te pieniądze łatwo w jednym roku mogłyby się rozejść, gdyby gospodarka nie była ostrożną, a wówczas egzystencya Stowarzyszenia zostałaby narażoną na poważne niebezpieczeństwo.

Przykład oszczędności daje Wam Wydział Stowarzyszenia ze siebie. Grosza darmo nie puszczamy, oszczędności posuwamy do możliwych granic, oszczędzamy na wszystkiem, na czem oszczędzać można.

W usiłowaniach do oszczędności i utrwalenia naszego bytu przyszedł nam także z pomocą Związek Stowarzyszeń robotniczych katolickich ze swoim czcigodnym prezesem, Przewielebnym ks. Mytkiewiczem przez udzielenie lokalu dla Stowarzyszenia, sali na zebrania i zabawy, za bardzo niskiem wynagrodzeniem, kryjącem tylko koszta administracyi. Pozwólcie zatem, iż w tem miejscu za tę pomoc Przewielebnemu ks. Mytkiewiczowi złożę publiczne podziękowanie. (Brawa!).

Wreszcie pozwolę sobie wyrazić nadzieję, iż w roku przyszłym dożyjemy wspaniałej uroczystości w naszem Stowarzyszeniu, to jest poświęcenia sztandaru, symbolu naszej siły, jedności i solidarności. Niechaj nie ustają nasze centowe składki, bo one tę chwilę przyspieszą.

Na zakończenie mego powitania, a przed wszystkiemi obradami, wstańmy z miejsc i na cześć naszego Najmiłościwszego Cesarza Fraciszka Józefa I. wznieśmy w dowód najwyższej wdzięczności trzykrotny okrzyk: „Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!"

Zgromadzeni okrzyk ten z zapałem powtarzają.

Teraz ogłaszam zgromadzenie za otwarte i przystępujemy do wyczepania porządku dziennego. (Oklaski!)

Z kolei sekretarz Wydziału, p. **Onyszkiewicz, odczytuje protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia.**

Przyjęto go do wiadomości wraz z rezolucyą p. Michalskiego tej treści, aby w przyszłości, dla zaoszczędzenia czasu, protokół z Walnego Zgromadzenia był jak najkrócej przedstawiony, bo dokładny przebieg jest i tak opisany w „Głosie Służby państwowej".

Następuje **sprawozdanie z czynności Wydziału** za rok ubiegły. Referuje prezes Ratyński.

Odwołując się na swoje zagajenie, w którem poruszył najżywotniejsze kwestye Stowarzyszenia, dodaje w tem miejscu, iż w ubiegłym roku Wydział odbył 33 posiedzeń zwyczajnych, a 17 nadzwyczajnych. Ponadto było 93 posiedzeń zarządu, wpłynęło w tym czasie 614 najróżnorodniejszych pism, na które wygotowano 471 odpowiedzi. Pracowano kilka razy na tydzień, późnymi wieczorami. To daje miarę wysiłków Wydziału i Zarządu, które prezes na Walnem Zgromadzeniu z całem uznaniem podnosi.

Sprawozdanie to przyjęto wśród oklasków do wiadomości...

Referat skarbnika Stowarzyszenia, p. M. Orkisza.

Szanowne Zgromadzenie!

Sprawozdanie kasowe za rok ubiegły było już ogłoszone w ostatnim numerze „Głosu Służby państwowej". Każdą pozycyę w sprawozdaniu tem przedstawiłem jak najdokładniej, zgodnie z uchwałami Wydziału, asygnatami, kwitaryuszami, odcinkami przekazów i tym podobnymi dokumentami Komisya kontrolująca również jak najdokładniej zamknięcie to badała. Czy znalazła wszystko w porządku, wypowie jej referent.

Jeżeli ta Komisya znalazła wszystkie pozycye kasowe w porządku, to będzie mi bardzo przyjemnie, że za zaufanie, jakiem mnie Szanowni Koledzy przed dwoma laty zaszczycili, wywiązałem się jako tako. I nie żal mi będzie tych kilkuset godzin w ciągu dwóch lat prześlęczonych dla dobra naszego Stowarzyszenia,

hołdując zasadzie: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“, bo ta praca przynosi mi zaszczyt.

Jeżeli zaś Komisya szkontrująca znalazła jakie usterki, obowiązkiem jej jest to bezwzględnie wyjawić, aby była nauka dla następców.

Wszelka nagana, udzielona rozsądnie, a rozumnie, służy ku poprawie i daje nam poznać, czego się wystrzegać w przyszłości, aby nie popełnić tego, cośmy przedtem mimo woli popełnili, więc i naganę przyjmę z wdzięcznością.

Ponieważ jednak na Walnem Zgromadzeniu może się nad tem sprawozdaniem wyłonić dyskusya, Panowie możecie zarządać wyjaśnień, stawiać wnioski, więc zamknięcie rachunkowe jeszcze raz odczytuję.

(Czyta je).

A teraz, Szanowni i Zacni Koledzy, pozwólcie, że od siebie dodam do tego sprawozdania kilka uwag. Swoje obowiązki, jako skarbnik, zawsze najsumienniej pojmowałem i spełniałem je najściślej. Razem z p. kontrolorem spędzaliśmy co tydzień długie wieczory w kancelaryi zarządu nad mozolną pracą wypełnienia tysięcy pozycyi w przeróżnych wykazach, które znowu ze sobą muszą się zgadzać. Uskuteczniałem ponadto rozmaite wpłaty i wypłaty. Nie żal mi tej pracy dla dobra Stowarzyszenia. Praca ta czyni mi zaszczyt, bo pracuję w myśl zasady: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“.

Ale mam żal do tych Kolegów, którzy przez nieregularne płacenie wkładek, pracę dla dobra Stowarzyszenia bardzo mi utrudniają. Gdyby ci koledzy wiedzieli, ile zamieszania wywołują swoją nieregularnością w płaceniu wkładek, ile przez ich niedbałość musieliśmy zmarnować godzin pracy, które przydałyby się na odpoczynek znużonemu ciału, gdyby sami popróbowali prowadzić w takich warunkach manipulacyę kasową, możeby się nareszcie poprawili.

Apeluję więc do wszystkich gorącem wezwaniem: „Kochani Koledzy, jeżeli pragniecie dobra i rozwoju Stowarzyszenia, jeżeli chcecie. aby Wydział cały dla Waszego dobra wydatnie pracował, płaćcie regularnie wkładki, statutem przepisane“!

Prócz tego wypowiedział p. Orkisz bardzo piękną mowę o solidarności, którą w następnym numerze osobno wydrukujemy.

Sprawozdanie komisyi szkontrującej przedkłada członek Wydziału **p. Kantorek.**

Komisya szkontrująca odbywała swoją czynność regularnie co kwartał. Badała wszystkie przedłożone jej księgi kasowe, kwitaryusze, dowody nadsyłanych i wypłacanych kwot i zawsze znajdowała wszystko w jak największym porządku.

Komisya przyszła do przekonania, iż gospodarka finansowa Wydziału była oględna, oszczędna, skrupulatna, że nie wydano ani jednego halerza na cele zbyteczne.

Z drugiej strony zauważyła komisya liczne niedomagania ze strony członków. Wielu jest między nami, którzy wkładek, statutem przepisanych, nie uiszczają regularnie. Nie płacą ich po parę miesięcy, potem zapominają, za ile miesięcy są winni, a gdy się im Zarząd upomina o zaległość, posądzają go, że drugi raz od nich żąda pieniędzy. Nieregularne uiszczanie wkładek powoduje ponadto ogromną pisaninę, połączoną z utrzymaniem ewidencyi zaległości i pisaniem upomnień. Taka szarpanina maltretuje Zarząd i zniechęca go do pracy. Trzebaby utrzymywać osobnego, dobrze płatnego urzędnika, któryby niczem innem się nie zajmował, tylko pisaniem upomnień i ściąganiem zaległości, ale wówczas nie opłaciłaby się skórka za wyprawę. Urzędnik wraz z markami więcejby kosztował, niżeliby przyniosły ściągnięte wkładki.

Wielu członków okazuje także wielką niedbałość w płaceniu po 50 halerzy na odprawy wdowie, ilekroć umrze który z członków. W ten sposób krzywdzą biedne wdowy i sieroty po swoich kolegach, a swoje żony i dzieci narażają na to, iż po ich śmierci nie otrzymają odprawy, która w razie regularnego płacenia wynosiłaby nie 200, jak obecnie, ale 300 i więcej koron. 50 halerzy, to bagatela, zwłaszcza, iż się je daje w znaczniejszych odstępach czasu; wystarczy odmówić sobie parę kieliszków wódki, lub dwie halby piwa, aby się uzbierała, a zapewnia członkom tak wielkie korzyści i jest zarazem czynem tak pięknym, że tylko bardzo lekkomyślni na swoje nieszczęście mogą się od niego uchylać.

Na podstawie tych wywodów, stawia komisya szkontrująca następujące wnioski:

I. Walne Zgromadzanie wyraża Zarządowi Stowarzyszenia, szczegółowo prezesowi, skarbnikowi i kontrolorowi uznanie i wdzięczność za wzrowe prowadzenie kasy.

II. Walne Zgromadzenie wyraża ubolewanie, iż są członkowie, którzy nieregularnie płacą wkładki i uchylają się od uiszczania dodatków na fundusz wdów i sierót.

IV. Walne Zgromadzenie wzywa nieregularnie płacących członków, by się we własnym interesie jak najrychlej poprawili.

V. Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Stowarzyszenia, by tych, którzy dłuższy czas wkładek nie płacą, po myśli statutu wykreślał z listy członków, ewentualnie ich wdowom i sierotom nie udzielał żadnych zapomóg.

Wnioski te i całe sprawozdanie przyjęto bez dyskusyi do zatwierdzającej wiadomości.

Referat p. Kantorka

członka Wydziału, **w sprawie remuneracyi,** mających się udzielać na podstawie § 11. ust. 7. statutu.

Szanowne Zgromadzenie!

Ustęp 7. § 11. zezwala na udzielanie remuneracyi za nadzwyczajne czynności funkcyonaryuszom Stowarzyszenia.

Jak wiadomo, są we wszystkich liczniejszych stowarzyszeniach, obok funkcyonaryuszów bezpłatnych, także funkcyonaryusze płatni, mianowicie ci, którzy spełniają uciążliwe obowiązki biurowe, wymagające wielogodzinnej, mozolnej pracy.

Wynagrodzenie za taką pracę nie jest właściwie wynagrodzeniem, lecz odszkodowaniem, bo funkcyonaryusz, pracujący w biurach stowarzyszenia, w tym samym czasie traci możność zarobku gdzieindziej, a w razie pracy wieczorami traci bezpowrotnie czas, przeznaczony na wypoczynek.

Praca kancelaryjna w naszem Stowarzyszeniu jest bardzo wielka, szczególniej dla prezesa, sekretarza, kontrolora i skarbnika.

Posiedzenia Zarządu odbywają się trzy razy na tydzień, po kilka godzin za każdym razem, późnymi wieczorami, począwszy od godziny 7—10. i dłużej.

I nic dziwnego! Stowarzyszenie nasze liczy 600 członków, tyle więc pozycyi trzeba w każdym miesiącu zaciągnąć do ksiąg kasowych i utrzymywać je w ścisłej ewidencyi.

Prócz tego napływa do Stowarzyszenia mnóstwo pism; każde trzeba zaciągnąć, rozważyć, na nie odpisać. Wydział ma także przeprowadzić wiele uchwał, nad każdą musi się zastanowić i zaciągnąć ją do aktów. Praca mozolna, natężająca.

Gdyby prezes, sekretarz, skarbnik i kontrolor zażądali za nią wynagrodzenia w kwocie kilkudziesięciu koron każdy, nie byłoby w tem nic dziwnego, bo wszędzie czas jest pieniądzem, a nie godzi się wyzyskiwać tych, którzy dla Stowarzyszenia uczciwie pracują. Wyzysk tem bardziej nie byłby usprawiedliwiony, iż fundusze naszego Stowarzyszenia, właśnie wskutek gorliwej pracy wyżej przytoczonych funkcyonaryuszów, są w stanie uregulowanym.

Mimo to wszyscy członkowie Wydziału, nie wyłączając prezesa, skarbnika, kontrolora i sekretarza, za pięć lat istnienia naszego Stowarzyszenia nie otrzymali od niego halerza remuneracyi. Pracowali darmo z całem zaparciem się i poświęceniem, a przez swoją mozolną, nieustanną pracę Stowarzyszenie doprowadzili do rozkwitu.

Co więcej! Tak ci członkowie Wydziału, jak i wszyscy inni, musieli do swojej bezinteresownej pracy dokładać. Przybywanie na posiedzenia Wydziału z rozmaitych zakątków miasta, w których jego członkowie mieszkają, wymaga używania tramwaju do jazdy tam i z powrotem, a wiadomo przecie, że tramwaj nikogo darmo nie wozi. Trzeba było także każdym razem płacić bramowe stróżowi, gdy się wracało po 11. w nocy do domu, prosto z posiedzeń Wydziału, a tego jego członkom także nikt nie wracał.

Jeżeli się jednak dotąd członków Wydziału, a głównie prezesa, skarbnika, kontrolora i sekretarza za ich pełną poświęcenia pracę wyzyskiwało i kazywało im jeszcze do tej pracy dokładać z własnej kieszeni, to nie wynika z tego, aby i nadal tak być miało.

Członkowie Wydziału chcą nadal bezpłatnie pracować dla dobra Stowarzyszenia; my w zamian nie powinniśmy dopuścić, aby do tej pracy mieli jeszcze dokładać, bo to byłoby dla nas hańbą.

Dlatego stawiam następujące wnioski:

I. Walne Zgromadzenie wyraża przez powstanie uznanie i wdzięczność ustępującym członkom Wydziału za bezinteresowną pracę, a przedewszystkiem prezesowi, skarbnikowi, kontrolorowi i sekretarzowi.

II. Walne Zgromadzenie uprasza mających się wybrać na nowo członków Wydziału, by z tą samą gorliwością nadal pracowali.

III. Walne Zgromadzenie uchwala przyznać odszkodowanie za tramwaj i bramowe po pięć koron miesięcznie dla członków ścisłego zarządu Stowarzyszenia, t. j. skarbnika, kontrolora i sekretarza i prosi ich usilnie, by to odszkodowanie przyjąć raczyli.

IV. Walne Zgromadzenie uchwala prezesowi zakupić stałą kartę tramwajową II. klasy do użytku w celach Stowarzyszenia.

Uchwalono wśród oklasków.

Referat p. Antoniego Stanocha,

wice-prezesa Stowarzyszenia, **w sprawie wniosków** po myśli § 8. ust. 4. statutu, **dotyczących wysokości udzielać się mających zapomóg** na wypadek choroby, oraz w razie nadzwyczajnych nieszczęść członków.

Szanowne Zgromadzenie!

Ustęp 5. § 8. statutu naszego Stowarzyszenia nadaje Walnemu Zgromadzeniu prawo do ustanawiania wysokości mających się udzielać zapomóg na wypadek choroby, oraz uchwalenia do dyspozycyi Wydziału ogólnej kwoty, z której mógłby w ciągu następnego roku udzielać swoim członkom bezzwrotnych zasiłków w razie nadzwyczajnego nieszczęścia. Te nadzwyczajne zasiłki nie mogą jednak wynosić jednorazowo więcej, jak 5 do 10 koron.

Zasiłki na czas choroby mają członkowie prawo pobierać przez sześć miesięcy od dnia ogłoszenia słabości.

Jak Szanownemu Zgromadzeniu wiadomo, zasiłki te wynosiły najpierw 40 halerzy dziennie, później halerzy 60. Nikomu nie odmówiliśmy zasiłku, jeżeli się mu prawnie należał. Na ten cel wydaliśmy dotąd kilka tysięcy koron. Ułatwienia posunęliśmy tak daleko, iż w razie słabości krótszej, do 8. dni, zwalnialiśmy proszącego od przedkładania świadectwa lekarskiego, za które musiałby płacić i zadowalnialiśmy się tylko stwierdzeniem choroby przez zarząd odnośnej grupy, oraz przełożonego urzędu.

Po pewnym czasie zauważyliśmy jednak z wielkiem ubolewaniem, iż prawo do korzystania ze zapomóg na wypadek choroby, wielokrotnie było nadużywane.

Trafiali się mianowicie członkowie, którzy nie byli obłożnie chorzy, to jest nie leżeli w łóżku, a brali zapomogi ze Stowarzyszenia.

Inni przez parę miesięcy nie płacili wkładek i na tej podstawie mogli być uważani za wykreślonych z listy członków. Gdy jednak trafiło się im, że zachorowali, zaraz płacili zaległości, wynoszące parę koron, by potem mogli sprezentować rachunek na kilkadziesiąt koron. Takie postępowanie, to czysty wyzysk, niegodny stanowiska sługi państwowego.

Wreszcie niektórzy żądali zapomóg nie za czas choroby obłożnej, lecz z powodu urlopu, otrzymanego celem wypoczynku, lub rekonwalescencyi po chorobie.

Były to wymagania, przekraczające nasze siły finansowe i sprzeczne statutowi, wbrew któremu działać nam nie wolno. W razie zaspakajania podobnych żądań, nasza kasa, a z nią i całe Stowarzyszenie musiałyby w jednym, lub najwyżej dwóch latach zupełnie zbankrutować. Parę tysięcy koron niczem są wobec takich wydatków; znikną, jak kamfora!

Te parę tysięcy muszą pozostać nienaruszone, aby był przecież jakiś żelazny majątek także na nieprzewidziane potrzeby, tych pieniędzy nie wolno naruszać, przeciwnie, powinniśmy się starać, aby fundusz żelazny ustawicznie wzrastał, bo, im większy ten fundusz, tem większa nasza siła i znaczenie.

Z naprowadzonych powodów Wydział Stowarzyszenia musiał się chwycić środków zaradczych, któreby zapobiegły wszelkim nadużyciom, a prawdziwie potrzebującym wsparcia zapewniały statutowe zasiłki.

Stawiam więc imieniem Wydziału odnośnie do ust. 4. § 8. statutu następujące wnioski:

I. Walne Zgromadzenie uchwala pozostawić dotychczasowe wsparcie na czas choroby w kwocie 60 halerzy dziennie.

II. Walne Zgromadzenie uchwala, iż wsparcie za czas choroby ma być wypłacane tylko wtedy, jeżeli

jest choroba obłożna i trwa więcej, niż ośm dni, a w takim razie za wszystkie dni choroby.

III. Walne zgromadzenie uchwala, iż starający się o zapomogę za czas choroby nad 8 dni jest obowiązany przedłożyć świadectwo lekarskie, iż w tym czasie rzeczywiście obłożnie chorował i poświadczenie przełożonego urzędu

IV. Walne Zgromadzenie w myśl uchwały II. i III. znosi tem samem zapomogi chorobowe za czas krótszy, otrzymywane dotąd na podstawie potwierdzenia szefa urzędu i prezesa grupy.

V. Walne Zgromadzeuie oddaje do dyspozycyi Wydziału Stowarzyszenia kwotę 100 koron na zapomogi nadzwyczajne dla potrzebujących członków.

VI. Walne Zgromadzenie ustanawia na rok przyszły pogrzebowe dla członków Stowarzyszenia w kwocie 50 koron.

VII. Walne Zgromadzenie pozostawia odprawę wdowią w tej samej wysokości, to jest po 50 halerzy od każdego członka.

VIII. Walne Zgromadzenie uchwala pozostawić na rok przyszły dotychczasową wkładkę miesięczną 1 kor. na cele Stowarzyszenia.

IX. Walne Zgromadzenie uchwala nie przyjmować nadal nowych członków na mocy zniżonego wpisowego, lecz za pełną opłatą, przewidzianą § 7. ust. 1 statutu.

Nad referatem tym wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos prezes Ratyński i członkowie: p. Michalski, Szydłowski, Grzegorczyk, Skóra, Witek, Orkisz, Frycz, Serafin, Hajduk, Onyszkiewicz, Marek i inni.

Prezes Ratyński popierał w zupełności wywody referenta. Dzieją się liczne nadużycia co do zapomóg, więc trzeba im kres położyć. Także nie można przyjmować nowych członków na podstawie dotychczasowego zniżonego wpisowego, bo się trafia, iż chcą przystępować ludzie starzy, chorowici. Ci dopiero przed chorobą się zapisują, aby za parę koron, które włożyli, doić Stowarzyszenie. Mieli pięć lat czasu do namysłu. Jeżeli nie przystąpili w tak długim okresie, to ich wina.

P. Michalski wnosi, aby tych członków, którzy tylko na krótko, przed dłuższą chorobą, lub jako chorzy zapisali się do Stowarzyszenia i wyzyskali je przez czas choroby, a potem z niego wystąpili, po nazwisku podać w gazecie. Zresztą popiera wnioski referenta, bo znane są mu nadużycia, którym trzeba koniecznie zapobiedz.

P. Szydłowski wnosi, aby wypłata zapomóg chorobowych obowiązywała już od 5. dni. Pyta, czy chorobę zaraz trzeba zgłaszać, po jej rozpoczęciu, czy dopiero po ukończeniu. Otrzymuje wyjaśnienie, iż choroba **zaraz** musi być zgłoszona, bez względu na to, jak długo potrwa.

P. Skóra nadmienia, iż zna fakty, że niektórzy członkowie brali za dłuższy czas zapomogi, choć nie chorowali.

P. Witek obawia się, iż podwyższenie wpisowego powstrzyma dopływ nowych członków, więc radzi jeszcze jakiś czas zatrzymać dotychczasowe.

P. Michalski wyjaśnia, iż opieszali nie zasługują na żadne względy, skoro tyle lat dawało się im ulgi, a z nich nie chcieli korzystać. Należy ich palcem wytykać, piętnować. Niech teraz cierpią!

P. Grzegorczyk żali się, iż niektórzy słudzy państwowi stawiali zbyt wielkie wymagania do Wydziału i dlatego nie chcieli się wpisywać, lub ze Stowarzyszenia występowali. Ostrzega więc przed zbyt wielkiemi pretensyami.

P. Hajduk jest za prolongatą tańszych wpisów na trzy miesiące.

P. Orkisz wyjaśnia, iż prolongata trwała już pięć lat, więc dalsza jest zbyteczną.

P. Prezes zamyka dyskusyę oświadczeniem, **iż nowi członkowie mogą wpisowe składać także ratami**, przez co nie przyjdzie im to trudno. Wreszcie przed głosowaniem zapytuje, czy Zgromadzenie chce przyjąć p. Wojciecha Serafina na członka na dawnych warunkach, o co już od kilku miesięcy prosił. Uchwalono.

W głosowaniu **przyjęto wszystkie wnioski referenta** wraz z rezolucyą p. Michalskiego, dotyczącą ogłoszenia w gazetce nazwisk tych członków, którzy zapisali się do Stowarzyszenia tylko na czas choroby, aby je wyzyskać.

A więc **odtąd będzie się płaciło zasiłki tylko za chorobę obłożną, trwającą ponad ośm dni, na mocy poświadczenia przełożonego urzędu i lekarza,** wkładki pozostają nadal **te same,** tylko **wpisowe dla nowych członków się podnosi,** te **same zasiłki będzie się też wypłacało tytułem pogrzebowego i odprawy wdowiej.**

Wybór prezesa.

Dotychczasowy prezes, p. Ratyński, dziękuje za pięcioletnie zaufanie. Oświadcza, iż cały swój czas wolny i wszystkie swoje siły z ochotą poświęcał sprawom Stowarzyszenia, ciesząc się, iż widzi koło siebie ustawicznie rosnące zastępy Służby państwowej Uprasza jednak o pominięcie go przy obecnych wyborach, bo, jako podurzędnik sądowy, sprawując czynności wykonawcze poza urzędem, tak jest cały dzień i wieczorami zajęty, że nie ma czasu nawet na spożycie posiłku... To powiedziawszy, opuścił salę obrad, a przewodnictwo objął najstarszy wiekiem członek p. Rzepczyński. Zerwała się burza oklasków. Wszyscy wołali: „Tylko p. Ratyński będzie naszym prezesem! Niech żyje p. Ratyński!“ Uchwalili wybór p. Ratyńskiego jednogłośnie, przez aklamacyę i wśród nieustających oklasków, za powrotem do sali, na rękach wnieśli go na estradę.

P. Ratyński, wzruszony tym objawem serdecznej wdzięczności, poddał się dla dobra ogółu woli Zgromadzenia, na co znowu rozległy się okrzyki: „Niech żyje, niech żyje prezes Ratyński! Niech żyje cała rodzina p. Ratyńskiego!

W tem miejscu zabrał głos p. Broda i oświadczył, że na cześć ukochanego Prezesa, zajął się wydaniem jego fotografii, z których cały czysty dochód jest przeznaczony na sprawienie sztandaru Stowarzyszenia. Każda taka fotografia kosztuje tylko 60 halerzy. Zaprasza więc obecnych, aby je rozkupili. Życzeniu temu zgromadzeni uczynili zadość, a jest nadzieja, że i koledzy z prowincyi pójdą ich śladem.

Wybór Wydziału i komisyi szkontrującej.

Przemówienie p. Witteka
imieniem „Komisyi matki“, przedstawiającej listę członków do wyboru nowego Wydziału.

Szanowne Zgromadzenie!

Celem zaproponowania kandydatów na członków Wydziału została wybrana na poufnem zgromadzeniu członków naszego Stowarzyszenia, odbytem z początkiem marca b. r., specyalna „Komisya matka“, w której skład weszli reprezentanci wszystkich gałęzi służby

państwowej w naszem Stowarzyszeniu reprezentowani, a mianowicie koledzy: Witek Jan, Mróz Adam, Stachowicz Ludwik, Krawczyk Stanisław, Szydłowski Józef, Grzegorczyk Wojciech, Szymuś Dominik, Wojs Jan, Nowak Józef i Miernik Paweł. Komisya ta wybrała z pośród siebie mnie przewodniczącym.

Komisya zastanawiała się kilkakrotnie nad tem, kogo zalecić do Wydziału. Z jednej strony pragnęła pozostawić jak największą ilość dotychczasowych członków, którzy sprawy Towarzystwa dobrze znają i jak najlepiej w niem gospodarowali. Gdybyśmy tych mężów chcieli zastąpić innymi, cała maszyna musiałaby na dłuższy czas stanąć, bo nowi członkowie musieliby się dopiero uczyć prowadzenia różnych agend.

Z drugiej strony okazało się rzeczą konieczną wprowadzenie kilku nowych sił, bo w ten sposób wyrobią się i zastąpią z pożytkiem ustępujących członków Wydziału.

Wreszcie musiała się komisya starać zaproponować taką listę, w którejby, o ile możności, wszystkie rodzaje służby państwowej były reprezentowane. Listę tę Szanownemu Zgromadzeniu niebawem odczytam. Nadmieniam jednak, że „Komisya matka“ nie wywiera na Panów najmniejszej presyi, abyście właśnie postawionych przez nią kandydatów wybierali.

Przedłożoną listę możecie Panowie dowolnie skreślać, wyrzucać z listy kandydatów, do których nie macie zaufania, a w to miejsce wolno Wam wstawiać innych. Są to wolne, niczem nie krępowane wybory, korzystajcie więc w całej pełni z przysługujących Wam praw!

„Komisya matka“ zaleca na członków Wydziału 24. kolegów na dwa lata i 4. do komisyi szkontrującej na 1 rok. Nazwiska proponowanych wydziałowych są: Stanoch Antoni, Augustyn Józef, Broda Jan, Drwal Jan, Szydłowski Wincenty, Jasiński Franciszek, Kornaś Jan, Oferta Franciszek, Onyszkiewicz Cyryl, Orkisz Michał, Podoba Jan, Witek Jan, Zabiegaj Stanisław, Majewski Antoni, Guzik Jakób, Nytko Jan, Malaga Michał, Nowak Józef, Szymuś Dominik, Sokalski Józef, Piechota Błażej, Krawczyk Stanisław, Stachowicz Ludwik, Pawłowski Józef.

Do komisyi szkontrolującej proponujemy kolegów: Kantorka Józefa, Frycza Franciszka, Izdebskiego Stefana, Grzegorczyka Wojciecha i Wąsa.

Lista ta przy tajnych wyborach kartkami w zupełności się utrzymała, a prezes Ratyński zaprasza nowy Wydział celem ukonstytuowania się na posiedzenie, mające się odbyć we wtorek, 29. marca b. r. o godzinie 7. wieczór, w lokalu Stowarzyszenia.

Ponieważ w ten sposób porządek dzienny Walnego Zgromadzenia został wyczerpany, więc prezes Ratyński podziękował uczestnikom za liczne przybycie, życzył im „Wesołych Świąt“ i przyjąwszy nawzajem podziękowanie za trud przewodnictwa, o godzinie 9. wieczór zamknął obrady.

Wiadomości potoczne.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem lutego bież. roku przedstawia się następująco: pozostałość ze stycznia 3.656 K 47 h., dochód w lutym 863 K 33 h., razem 4.519 K 80 h. Rozchód w lutym 358 K 30 h. Pozostało na marzec 4.161 K 50 h.

Wsparcie za czas choroby w marcu bież. roku otrzymali pp. członkowie: F. Komenda w Jarosławiu 4 K 80 h., J. Kozłowski w Krakowie 30 K, J. Gól w Liszkach 22 K 20 h. **Ponadto otrzymała wdowa po ś. p. Gabryelu Fedoreńko w Sanoku, odprawę wdowią 200 K i pogrzebowe 50 K, razem 250 K.** W ten sposób wydano na zapomogi koleżeńskie 307 K.

Na sztandar złożyli pp.: Jan Kuśnierz 50 h. i S. Garztka z Krakowa 20 h., E. Dulniawka z Turki 90 h., J. Jaworski z Bóbrki 50 h., J. Kosica z Bohorodczan 50 h.

W poczet członków naszego Stowarzyszenia przyjętymi zostali pp.: Jan Wójcik, Stanisław Lewandowski, Fraciszek Walczy, Franciszek Gnojek, Maciej Mardyla, Paweł Majewski, Jakób Skalski, Jan Kołodziej, Andrzej Grochalski, Jan Wieczorek, Wojciech Serafin, Jan Ryba, Anna Jasińska, Marya Gołąb, Marya Stanochowa i Marya Orkiszowa z Krakowa — Michał Semian z Bohorodczan, Franciszek Jäger z Żabia, Jędrzej Pakosz ze Sanoka, Michał Hetman z Łopatyna, Helena Działowska i Józef Stolc z Wieliczki.

Na odprawę wdowią upraszamy złożyć w tym miesiącu po 50 halerzy od członka, prócz wkładki zwyczajnej 1 K, razem kwotę 1 K 50 h., albowiem w miesiącu lutym bież. roku zmarł w Sanoku członek naszego Stowarzyszania, ś. p. Gabryel Fedoreńko, więc jego wdowie wypłaciliśmy zaraz 250 K, tem samem fundusz na odprawy wdowie został wyczerpany i na nowo musi być złożonym, inaczej wdowa po następnym, mającym umrzeć członku, nie otrzymałaby należnego wsparcia. Sądzimy, iż nikt nie uchyli się od tej powinności, pomnąc, że grosz, obecnie składany, Panie Boże zachowaj, może już dla jego żony i dzieci będzie potrzebnym...

P. Działowska z Wieliczki nadesłała nam bardzo piękne podziękowanie za odprawę wdowią i pogrzebowe w kwocie 250 K, wypłacone jej po śmierci ś. p. męża. Wydrukujemy je w następnym numerze.

Protesty przeciw pragmatyce. Projekt pragmatyki dla sług państwowych, wniesiony razem z projektem pragmatyki urzędniczej, wywołał wśród ogółu sług państwowych powszechne rozgoryczenie. Projekt ten oznacza nie postęp, lecz cofnięcie się wstecz; usiłuje uobywateloną służbę państwową przemienić niejako w urzędowych parobków, oddaje ją na łaskę i niełaskę przełożonych, bez jasnego określenia praw i obowiązków.

Gdyby projekt ten został uchwalony, służba państwowa zamieniłaby się w stan niewolniczy. Nic więc dziwnego, że wszystkie stowarzyszenia sług państwowych założyły przeciw temu projektowi jak najbardziej stanowcze protesty. Nie dziwimy się też drażliwemu tonowi gazetek zawodowych, który prokuratorye państwa niejednokrotnie poskramiały konfiskatą, bo świadomość zamachu na zdobyte już dotąd ciężką walką korzyści, bez nadziei uzyskania nowych, nawet najpowolniejszych musi wyprowadzić z równowagi.

Na szczęście projekt pragmatyki nie jest ustawą, a stowarzyszenia sług państwowych posiadają jeszcze przez swoich posłów w parlamencie tyle wpływu, aby go unicestwić.

Zasłużona chłosta. Wydział pierwszego galicyjskiego Stowarzyszenia maszynistów, werkmistrzów

i monterów mechanicznych w Krakowie, piętnuje w osobnem na maszynie odbitem piśmie, kilku maszynistów polaków, którzy pracują w interesie podobnego niemieckiego stowarzyszenia i dla niego zakładają nawet filie w naszym kraju, gdy niemcy dla polaków nic zrobić nie chcą, czego dowodem, iż w krajach niemieckich austryackich i w samym Wiedniu, choć mieszka w nim dużo Polaków, nie wolno szkołom słowiańskim, względnie polskim, nadawać prawa publiczności. Chłosta w zupełności zasłużona, choć z drugiej strony wyrażamy zdziwienie, dlaczego tych panów Wydział Stowarzyszenia gal. maszynistów nie przytoczył po nazwisku. Podawanie samych liter początkowych nazwisk jest blagą, odstępcom nie przynosi żadnej ujmy, a nawet prawdziwość ogłoszenia podaje w podejrzenie. Jeżeli się komu wypowiada walkę, powinno się walczyć z otwartą przyłbicą, a nie „strzelać z poza płotu w powietrze".

Wiec służby państwowej, odbyty we Lwowie dnia 6 marca 19.0 r. w sprawie pragmatyki służbowej ograniczył się do uchwalenia znanych postulatów, które powinny być w pragmatyce uwzględnione, a niejednokrotnie zostały przez nas poruszane tak na wiecach, jak w drodze licznych petycyi. Postulaty te są: 1) 35-letnia służba do otrzymania pełnej emerytury, wliczając w to służbę prowizoryczną i wojskową; 2) W razie nocnej służby 6 godzin wypoczynku przed nią, a 12 po niej; 3) W niedziele i święta tylko dyżury; 4) Wynagrodzenie za służbę nocną i za służbę poza godzinami urzędowemi; 5) Każdego roku 14-dniowy urlop celem wypoczynku; 6) Ustanowienie specyalnych stróżów przy każdym urzędzie; 7) Zakaz używania służby państwowej do prywatnych posług przełożonych; 8) Grzeczne obchodzenie się ze służbą z tytułem „pan"; 9) Utworzenie specyalnych trybunałów dyscyplinarnych I. i II. instancyi z reprezentantem c. k. służby, posiadającym głos stanowczy; 10) Ubezpieczenie obywatelskich praw służby państwowej; 11) 8-dniowy urlop w razie przenosin; 12) Zniesienie kar dyscyplinarnego aresztu; 13) Ograniczenie suspenzy tylko do dwóch miesięcy; 14) Przyznanie pensyi wdowiej i dodatków na wychowanie dzieci dla żony, względnie dzieci wydalonego ze służby; 15) Rewizya pragmatyki służbowej co 10 lat przy zasiągnięciu opinii zawodowych stowarzyszeń; 16) Każda opróżniona posada ma być najwyżej w trzech miesiącach stale obsadzona i t. p. Szkoda, że wiec ten nie zajął się energicznie losem służby prowizorycznej, bo w jej interesie nie zapadła na nim ani jedna korzystna uchwała, jakby sług prowizorycznych wcale nie było.

Postulaty grupy sanockiej naszego Stowarzyszenia, ogłoszone w poprzednim numerze „Głosu służby państwowej", były także traktowane na Walnem Zgromadzeniu i znalazły na niem załatwienie w wyżej przytoczonych uchwałach.

Służba prowizoryczna przy c. k. pocztach, telegrafach i telefonach została co do awansu postawiona na równi z certyfikatystami... Zapewne niedługo to samo się stanie w innych dykasteryach, bo dotychczasowy stan utrzymać się nie da.

Szanownych członków Wydziału naszego Stowarzyszenia prosimy usilnie i stanowczo, by na posiedzenia przybywali najregularniej i punktualnie o oznaczonej godzinie. Opieszali pod tym względem wyrządzają wielką szkodę Stowarzyszeniu i narażają punktualnych kolegów na stratę czasu i bezowocne trudy, albowiem dla braku kompletu z niczem musą się rozchodzić i zniechęcają się do dalszej pracy. Temu musi Wydział stanowczo zapobiedz, a stanie się to w ten sposób, iż każdy członek Wydziału, który trzy razy bez dostatecznego usprawiedliwienia nie przybył na posiedzenie, będzie z listy członków Wydziału wykreślony i nazwisko jego zostanie ogłoszone w gazetce. Sądzimy, że ta przestroga odniesie pożądany skutek.

Posiedzenie Wydziału naszego Stowarzyszenia celem wyboru ściślejszego zarządu odbędzie się w sobotę, dnia 2-go kwietnia o godzinie 7. wieczór. Na posiedzeniu tem **nie powinno brakować ani jednego członka Wydziału**, bo dłużej odkładanem być nie może.

Niepotrzebny wydatek. Czasem trafia się, iż gazetka nasza nie dojdzie do rąk adreseta, bo w drodze zginie. Wówczas upominają się o nią członkowie listem opłaconym, lub opłaconą kartką korespondencyjną. Jest to niepotrzebny wydatek. Jeżeli gazetka nie dojdzie, pisze się na kawałku — papieru: — „Reklamuję ostatni numer — „Głosu Służby państwowej", bo nie nadszedł. Dodaje się podpis i dokładny adres, potem tę kartkę kładzie się do kowerty. Kowerty się **nie zalepia**, a na wierzchu kowerty pisze się: „Reklamacya, wolna od opłaty pocztowej. Do Redakcyi „Głosu Służby państwowej" w Krakowie, ulica św. Tomasza, liczba 37. Taką reklamacyę poczta doręcza nam bezpłatnie, więc nie trzeba na nią nalepiać żadnej marki.

Fotografie Prezesa naszego Stowarzyszenia, po 60 halerzy sztuka, wysyła członek Wydziału, p. Broda. Uprasza się adresować pod tem nazwiskiem do Stowarzyszenia Służby państwowej w Krakowie, ulica św. Tomasza liczba 37. Fotografia taka powinna się znaleźć w domu każdego członka naszego stowarzyszenia, aby uczcić męża, zasłużonego dla jego rozwoju i aby w ten sposób zebrały się fundusze na dokończenie sztandaru, który w tym roku powinien być poświęcony.

Sprawy pocztowe. Według rozporządzenia ministerstwa skarbu cała służba pocztowa i telegraficzna podzieloną jest na dwie kategorye: sług pocztowych i podurzędników pocztowych, którzy w obrębie każdej dyrekcyi poczt i telegrafów tworzą odrębne statusy.

Cztery razy do roku odbywa się obsadzenie posad sług pocztowych i podurzędników pocztowych w drodze konkursu, przyczem dla uzyskania posady podurzędnika pocztowego potrzebne jest złożenie egzaminu próbnego.

Odróżniane będą dalej dwie grupy służby pocztowej i telegraficznej: podurzędnicy pocztowi grupy pocztowej używać mają tytułu ekspedytorów urzędu pocztowego, zaś grupy telegraficznej — tytułu werkmistrzów telegraficznych.

Dalej określa rozp rządzenie, że słudzy pocztowi, zamianowani do dnia 31. grudnia 1908. r., mają być zupełnie zrównani z innymi sługami pocztowymi, pochodzącymi ze stanu certyfikatystów.

Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1. kwietnia b. r.

Koledzy! Żądajcie stanowczo, aby we wszystkich lokalach, do których uczęszczacie na zabawy i rozrywki, był zaprenumerowany Wasz organ „Głos Służby Państwowej“.

Pamiętajcie także przy wszystkich zebraniach i uroczystościach o dobrowolnych składkach na sprawienie sztandaru naszego Stowarzyszenia!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.